

## JĘZYK ŹRÓDŁEM WIEDZY O CZŁOWIEKU

Prawdziwym zadaniem lingwistyki jest rozproszenie mroków spowijających język, a tym samym myśl, kulturę i pogląd na życie w każdej społeczności.

(Whorf 1982: 119)

Rzeczywistość otaczająca człowieka nie jest sama przez się uporządkowana, podzielona na elementy. Nie tworzy w sposób naturalny żadnych klas. Dopiero człowiek, żyjąc w świecie, obserwując otoczenie i działając w nim — wyodrębnia pewne przedmioty, cechy, zjawiska. Ponieważ świat jest w swej złożoności przebogaty, nie jest możliwe zauważenie wszystkich jego aspektów. Dlatego dzieje się tak, że niektóre zjawiska i rzeczy są przez człowieka percypowane, a inne — pomijane. Człowiek zaczyna dostrzegać jakąś cechę powtarzającą się w pewnych przedmiotach i na podstawie tej cechy zaczyna łączyć te przedmioty w grupę. Tak powstaje klasa. Takich klas może być nieskończona liczba, jak nieskończona może być liczba postrzeganych cech. Jednak w praktyce jest tak, że z całego skomplikowanego, chaotycznego świata wyodrębniamy tylko niektóre jego składniki, a z ogromnego bogactwa możliwych klas przyjmujemy też tylko niektóre. To konieczne ograniczenie dokonuje się dzięki językowi i na płaszczyźnie języka. Język jest ściśle powiązany z postrzeganiem i myśleniem. Człowiek, wyróżniając spośród morza zjawisk i przedmiotów jakieś jedno (jeden) — ma tendencję do nazywania go. I tak kształtuje się struktura słownictwa każdego języka. Stanowi ona odbicie nie tyle rzeczywistości, co sposobu, w jaki ta rzeczywistość jest postrzegana. To dzielenie świata na części i nazywanie ich odbywa się oczywiście często w sposób arbitralny, bo przecież świat, który nas otacza, ma w większości charakter ciągły, pozbawiony naturalnych cesur. Weźmy przykład prosty, uniwersalny:

[...] cóż zdawałoby się łatwiejszego, jak podział ciała ludzkiego na okolice anatomiczne, choćby według schematów podawanych na rysunkach w książkach do nauki języków obcych? Rzecz okazuje się nie tak prosta. Gdzie się np. kończy twarz, a zaczyna broda czy podbródek? Jaka jest podzielność okolicowa szyi, granice karku, gardła, podbródka? (Tokarski 1971: 157).

Przykład powyższy dotyczył segmentacji pewnej całości (jaką jest ludzkie ciało). Chyba jeszcze większa dowolność panuje w łączeniu przed-

miotów w klasy. Weisgerber (r. 1953) rozpatruje przypadek konstelacji Oriona. Czy taki układ gwiazd istnieje realnie? Nie. W rzeczywistości istnieje niezmierna ilość gwiazd, spośród których człowiek wyodrębnia i nazywa tę właśnie grupę. Inny przykład: co to są chwasty? Chwasty to rośliny uznane za nieużyteczne. Ale czy charakteryzują się one jakimś wspólnym rysem? Nie. To człowiek arbitralnie rozstrzyga, która roślina ma należeć do tej grupy. Według Weisgerbera te operacje myślowe odbywają się w „duchowym świecie pośrednim”, istniejącym pomiędzy rzeczywistością a człowiekiem. Tam to przedmioty zewnętrzne stają się własnością ducha. Duchowy świat pośredni wznoszony jest przez ludzką wspólnotę językową (a nie przez całą ludzkość, ani przez pojedynczego człowieka) (Helbig 1982: 133). Tak więc kategoryzacja świata, będąc dziełem wspólnoty językowej, odzwierciedla się w języku.

Trzeba zwrócić uwagę na dwa aspekty powiązań między językiem a myśleniem:

1. Wpływ języka macierzystego na sposób myślenia człowieka wychowanego w tym języku i posługującego się nim.
2. Utrwalenie w języku kodowanych w nim w ciągu wieków schematów myślenia wspólnoty językowej.

Ad 1. Język jest klasyfikatorem rzeczywistości, pryzmatem, przez który my ludzie widzimy świat. Podsuwa nam gotowe schematy, sądy, podziały. W tym sensie język w pewnym stopniu limituje naszą percepcję świata, ogranicza naszą swobodę myślenia. To miał na myśli Korzybski mówiąc, że myślenie jest niewolnikiem języka i że naczelnym zadaniem semantyki jest uwolnić człowieka od tyranii słów (Helbig 1982: 161).

Problem ten interesował też, z punktu widzenia etnograficzno-socjologicznego, Sapira:

Ludzie nie żyją wyłącznie w świecie obiektywnym, ani też wyłącznie w świecie działań społecznych w zwykłym rozumieniu, lecz pozostają w dużej mierze na łasce języka, który stał się środkiem ekspresji w ich społeczeństwie. Iluzją jest wyobrażenie, że przystosowujemy się do rzeczywistości w zasadzie bez użycia języka, który jest tylko niezbyt istotnym narzędziem rozwiązywania specyficznych problemów komunikacji czy refleksji. Prawda wygląda tak, że „realny świat” jest w znacznej mierze zbudowany nieświadomie na zwyczajach językowych danej grupy (1978: 88).

Hipotezę Sapira podjął i rozwinął Whorf:

Proces formułowania myśli nie jest niezależny i racjonalny w tradycyjnym sensie, lecz stanowi fragment określonej gramatyki i w zależności od niej wykazuje mniejsze lub większe różnicowania. Dokonujemy segmentacji natury tropami wyznaczonymi przez nasze języki ojczyste. Wyodrębniamy pewne kategorie i typy w świecie zjawisk nie dlatego, że każdemu obserwatorowi rzucają się one w oczy, wręcz przeciwnie — rzeczywistość jawi się nam jako kalejdoskopowy strumień wrażeń, strukturę natomiast nadają jej nasze umysły — to jest przede wszystkim tkwiące w naszych umysłach systemy językowe. Dzielimy świat na części, porząd-

kujemy go za pomocą pojęć, przypisujemy mu sens w określony sposób, ponieważ jesteśmy sygnatariuszami umowy, by czynić to tak właśnie, a nie inaczej; umowy, która obowiązuje w naszej społeczności językowej i którą skodyfikowano we wzorcach naszego języka. Umowę tę zawarliśmy implicite i nigdy nie została ona spisana, ale jej warunki obowiązuja bezwzględnie — nie jesteśmy w stanie mówić bez zaakceptowania ustanowionych przez nią klasyfikacji danych i ich uporządkowania (1982: 284—285).

Zasygnalizowawszy wpływ języka, którym mówimy (i w którym myślimy) na nasze widzenie świata (i nawyki mentalne), przechodzimy do drugiego aspektu sprawy.

Ad 2. Drugim aspektem problemu powiązań między językiem a procesami psychiczno-intelektualnymi jest to, że z każdego języka da się odczytać utrwaloną w nim wizję świata. Takie odczytywanie można uznać za jedno z zadań językoznawstwa, jeśli się pamięta, że językoznawstwo stanowi jeden z działów humanistyki, czyli nauki o tym, co ludzkie.

Uczonym, od którego zaczęło się poważne zainteresowanie takim sposobem patrzenia na język, jest Humboldt (1767—1835). To on, poliglota i znawca języków egzotycznych, zwrócił uwagę na różne wizje świata utrwalone w różnych językach. Twierdzi, że język to nie tylko zespół dźwięków, lecz także językowe odbicie świata. Każdy język zawiera swój własny światopogląd. Różnorodność języków to różnorodność światopoglądów. Opanowanie nowego języka jest zdobyciem nowego punktu widzenia na świat (Helbig 1982: 9—10).

W jaki sposób dzieje się to, że świat jawi się różnie w różnych językach? Malmberg pisze:

Rzeczywistość stanowi nieskończone continuum, w którym za pomocą naszego systemu semantycznego stawiamy granice w określonych punktach. Jednakże różnorodność systemów semantycznych powoduje, że granice te przebiegają różnie dla różnych ludów [...]. Dla Szweda takie pojęcia, jak *fingrar* (palce) i *tår* (palec u nogi) są współrzędne, gdy dla Francuza *tår* jest jak gdyby podgrupą (palców) *doigts*, ponieważ możemy mówić o „les doigts du pied” (1969: 211—212).

Przytoczony przez Malmberga przykład pokazuje, że te same elementy rzeczywistości (np. palce u rąk i nóg) według jednych narodów są podklasami jednej klasy, a według innych — dwoma odrębnymi klasami. Dowodem na to są fakty językowe — użycie jednego słowa z określeniami (tak we francuskim, a i w polskim — *palce u rąk, u nóg*) lub dwóch różnych słów (tak w szwedzkim, a także np. w angielskim i niemieckim — *finger, toe; Finger, Zehe*). Nadanie dwóm przedmiotom jednej nazwy świadczy o tym, że widzi się w nich więcej podobieństw niż różnic. Nadanie dwóm przedmiotom dwóch nazw dowodzi, że w ich postrzeganiu przeważają różnice. Wydaje się, że w tym przypadku mamy do czynienia z rozstrzygnięciami arbitralnymi. Natomiast w innych wypadkach



o takiej, a nie innej segmentacji i klasyfikacji rzeczywistości decydują czynniki pozajęzykowe. Chodzi o to, że wyróżnia się i nazywa przede wszystkim to, co jest ważne.

— Każdy przedmiot ma kilka właściwości, i to, co uderza jedną grupę ludzi jako najbardziej dla danego przedmiotu znamienne, nie zawsze robi takie wrażenie na innej (Sebeok 1980: 29).

Prawdę tę ilustruje Ullmann (1951: 195—196) przykładem wyrazu *wall* 'mur, ściana'. Píše, że słowo to ma różne aspekty znaczeniowe w zależności między innymi od tego, kto go używa. Odcień znaczeniowy (czyli, inaczej mówiąc, cecha znaczeniowa wybijająca się na plan pierwszy w danym użyciu słowa) zależy od doświadczeń i zainteresowań mówiącego. A więc czym innym będzie mur dla murarza, czym innym dla architekta, a czym innym dla historyka sztuki. Ponadto, czynnikiem wpływającym na to, że o czymś się mówi (a o czym innym — nie) są sprawy emocjonalne. Sperber utrzymuje, że jeśli ktoś ma szczególnie silne uczucia wobec pewnego przedmiotu, całkiem naturalnie ma tendencję do mówienia o nim (jw.: 195).

W zależności od tego, jaką rolę odgrywa jakiś przedmiot (zjawisko) w życiu danej społeczności — „honoruje się” go (je) większą lub mniejszą liczbą nazw. Świetny przykład na to znajdziemy u Whorfa:

[...] nasz wyraz „śnieg”. Używamy go w odniesieniu do śniegu padającego, śniegu leżącego na ziemi, śniegu ubitego na lód, śniegu topniejącego, śniegu niesionego przez zadymkę i we wszelkich innych okolicznościach. Dla Eskimosów tak wszechobejmujące słowo jest niemal niewyobrażalne; powiedzą nam oni, że padający śnieg, bryja itd. są to rzeczy i zmysłowo, i praktycznie zupełnie odmienne, że pozostają do siebie zgola w opozycji i dlatego też przysługują im różne nazwy. Aztekowie natomiast posuwają się tu jeszcze dalej niż my i „zimno”, „śnieg” i „lód” ujmują w swym języku za pomocą tego samego podstawowego wyrazu o zmiennych końcówkach (1982: 288).

Tak różna segmentacja zjawiska (najogólniejsza u Azteków, najbardziej szczegółowa u Eskimosów) jest oczywiście odbiciem warunków życia tych ludów i roli, jaką w ich życiu odgrywają omawiane zjawiska atmosferyczne. Istnienie faktów językowych tego typu uzasadnia następująca wypowiedź:

Język [...] kształtuje się na gruncie doświadczenia i jest sam faktem empirycznym, nie zaś tworem arbitralnej konwencji. Chcemy przez to powiedzieć, że język-myślenie daje swoiste odbicie rzeczywistości, że jego rozwój jest wywołany rozwojem samej rzeczywistości oraz rozwojem poznania przez ludzi (w praktyce i w teorii) tej rzeczywistości (Schaff 1960: 464).

Z języka możemy też zaczerpnąć wiadomości o stosunkach społecznych panujących w danej grupie ludzkiej. Wyraźne różnice uwidaczniają się na przykład w analizie nazw pokrewieństwa w różnych językach. Można

to śledzić także w diachronii jednego języka. Występowanie dużej ilości określeń stopni pokrewieństwa i powinowactwa świadczy o silnej więzi rodzinnej, o kulturowo ważnej roli szeroko pojętej rodziny. Zanik(anie) we współczesnej polszczyźnie wyrazów: świekra, stryj, wujna, pociotek itp. obrazuje kurczenie się wielkiej rodziny, utratę znaczenia rozróżnień między krewnymi ze strony ojca i matki. Píše na ten temat Lyons (1975: 523):

Jeśli chodzi o etnologiczną analizę pokrewieństwa, wartość poznawcza poszczególnych proporcji zależy chyba od statusu społecznego i ról przydzielanych w danym społeczeństwie rodzajom krewnych.

(Stwierdzenie to popiera analizą porównawczą nazw pokrewieństwa w języku angielskim i rosyjskim).

Badania nad językami tzw. „prymitywnymi” wykazały, że systemy semantyczne, czyli sposoby intelektualnego podziału rzeczywistości są bardzo różne i że to, co nam, Indoeuropejczykom, wydaje się oczywiste, wcale takim nie jest dla Indian Nootka, mieszkańców wysp Triobrandzkich czy Chińczyków. Te różnice w semantycznym rozczłonkowaniu świata dotyczą nawet tzw. słownictwa podstawowego. Dowiódł tego eksperyment Swadesha, który próbował zestawić sto elementarnych jednostek wyrazowych odpowiadających sobie ściśle w większości języków świata. Okazało się to niemożliwe (Wierzbicka 1967: 166—167). Prawdę o nieprzystawalności systemów semantycznych różnych języków obrazowo wyraził Sapir (1978: 88):

Zadne dwa języki nie są nigdy dostatecznie podobne, by można je było traktować jako reprezentujące tę samą rzeczywistość społeczną. Światy, w których żyją różne społeczeństwa, są odrębnymi światami, nie zaś tym samym światem, tylko opatrzonym odmiennymi etykietkami.

Lyons pisze:

Język danego społeczeństwa jest nieodłączną częścią jego kultury i [...] rozróżnienia leksykalne, dokonywane przez poszczególne języki, mają tendencję do odzwierciedlania przede wszystkim tych cech przedmiotów, instytucji i czynności, które są ważne kulturowo dla danego społeczeństwa (1975: 473—474).

Skoro utrwalenie w słownictwie faktów istotnych dla danej grupy społecznej zostało potwierdzone na gruncie wielu różnych języków, słuszne wydają się nadzieje, które wiąże Schaff z badaniem języków:

Za pośrednictwem analizy języka jako całościowego zjawiska społecznego chcemy się w ostatecznym rachunku dowiedzieć czegoś o rzeczywistości. Odrzucając bowiem myśl o strukturze języka jako analogonie struktury rzeczywistości, podtrzymujemy tezę o swoistym odbiciu rzeczywistości przez język-myślenie. Poprzez analizę języka prowadzi więc droga 1° — do zrozumienia procesu poznawczego, 2° — do poznania pewnych aspektów obiektywnej rzeczywistości, w tym również rzeczywistości społecznej (1960: 491).

Oprócz informacji o warunkach życia (zjawiska atmosferyczne, ukształtowanie terenu, fauna i flora itp.), o stosunkach społecznych (nazwy instytucji, ról i stanowisk, stopni pokrewieństwa), z języka można odczytać również poziom wiedzy danego narodu. Ujawnianiu tego służy analiza systemu semantycznego. Znaczenie związane z danym desygnatem jest uzależnione oczywiście od wiedzy o nim, czyli „Semantyka znaku językowego odzwierciedla n a i w n e pojmowanie rzeczy, właściwości, czynności, procesu, wydarzenia itp.” (Apresjan 1980:79). Trzeba odróżniać naiwną wiedzę o świecie, będącą zbiorem pojęć przeciętnego człowieka od wiedzy wypracowanej przez naukę. „Tworzony przez wieki naiwny obraz świata [...] odzwierciedla materialne i duchowe doświadczenie narodu posługującego się danym językiem” (jw.: 80). W skład tego naiwnego obrazu świata wchodzi: naiwna geometria, fizyka, psychologia itp. Poznać je można poddając analizie semantycznej poszczególne działy słownictwa. Ta przednaukowa, intuicyjna wiedza przechowywana w języku i przekazywana kolejnym pokoleniom za pośrednictwem języka jest w różnych systemach językowych różna. Natomiast wiedza naukowa nie zależy od języka, który ją opisuje (jw.: 83). Typowymi przykładami obrazującymi naiwną wiedzę o świecie ukrytą w języku są określenia: wschód, zachód słońca (choć astronomia udowodniła, że to ziemia się porusza), wieloryb (choć z zoologii wiadomo, że to ssak, a nie ryba).

Podobnie rzecz się ma z logiką; czym innym jest logika wypracowana przez logików i filozofów, czym innym — logika języka naturalnego. Choć z drugiej strony wiadomo, że wzorce języka ojczystego wpływały na ustanawianie kategorii logicznych. Tak kategorie w logice Arystotelesa są dość wiernym odbiciem kategorii greki klasycznej. Mauthner wyraził się, że gdyby Arystoteles mówił po chińsku lub dakotańsku, mielibyśmy całkiem inną logikę lub w każdym razie całkiem inną teorię kategorii (Ullmann 1951: 21). W swej pracy *Logic and Grammar* (1924) Jespersen pisze:

Gramatyka nie zawiera szkolnej logiki teoretycznej, a w każdym razie nie w całości, lecz zawiera to, co można nazwać praktyczną logiką codzienną; zawiera wspólny rozsądek nieprzeliczonych generacji zastosowany do tych złożonych zjawisk życia ludzkiego, które wymagają wyrażenia i komunikacji (Ullmann 1951: 15).

Na rozdzwięk między logiką naukową „czystego rozumu”, a logiką języka naturalnego „zdrowego rozsądku” zwraca uwagę Pisarkowa (np. 1977a,b). Píše ona, że skoro na co dzień skutecznie posługujemy się logiką potoczną (nie ścisłą), warto się nią zająć. Zamiast adaptować do opisu języka aparat pojęć wypracowany przez logików — przyjrzyć się swoistej „nielogicznej” logice naturalnych aktów mowy. Prawidłami tej logiki potocznej tłumaczy pewne odchylenia od normy w swobodnych użyciach



języka, a także pokazuje te prawidła na przykładzie argumentacji w języku polskim.

Język, oprócz kodowania wiedzy o świecie i sposobu rozumowania, koduje też sądy. W języku zawarty jest obraz wartościowania rzeczywistości przez daną wspólnotę językowo-społeczną. Nośnikami sądów są stereotypy właściwe grupie ludzi, a objawiające się w sposób werbalny. Stereotyp według Schaffa (1981: 115—116) jest sądem wartościującym przekazywanym jednostce w drodze wychowania, związanym z ładunkiem emocjonalnym (pozytywnym lub negatywnym), sądem niekoniecznie zgodnym z faktami. Wyraża on opinię publiczną, sposób oceniania pewnych zjawisk przez wspólnotę; jest ważnym elementem samoświadomości grupy.

Pisarkowa pokazała (1976), że z punktu widzenia językoznawczego można utożsamiać stereotyp z konotacją semantyczną wyrazu (chodzi o stronę treściową, a nie formalną stereotypu). Jeśli stereotypy są wyrazem świadomości grupowej, to należy ich szukać w języku, ponieważ:

Najuchwytniejszą formą świadomości zbiorowej, i to narodowej, jest język. Tutaj znajdują stereotypy dogodny rezerwat. Istnieją w nim jako nadwyżki wartości znaczeniowej nad znaczeniem prymarnym [...]. Nadwyżki te są dla pewnych nazw tak bogate i mocne, że na skutek rozległej, raczej spójnej konotacji znaczeniowej wytwarzają wrażenie funkcji sekundarnej, która przy dużym zabarwieniu uczuciowym [...] góruje nad niby prymarną. Przyjmuję, że właśnie owe stereotypy są równoznaczne z konotacją semantyczną (jw.: 6).

A więc stereotypy (formalnie biorąc „związki wyrazowe reprodukowane z pamięci” — Lewicki 1976: 23) mogą służyć rekonstruowaniu świata myśli, ocen i poglądów grupy. Z tego założenia wychodzą autorzy *Słownika ludowych stereotypów językowych* (1980). Semantyczna analiza różnych przejawów literackiej twórczości ludowej ma ich doprowadzić do przedstawienia ukrytych treści kultury ludowej, treści często nie dostrzeganych przez odbiorcę należącego do innego kręgu kulturowego.

Sądzę, że zarysowany powyżej problem języka jako „skarbnicy myśli” (Porzig 1950: 375) i „obrazu świata” (jw.: 366) tłumaczy fakt, że wielu badaczy próbowało korzystać z języka, jako ze źródła przydatnego dla różnych gałęzi wiedzy o człowieku.

Już w I połowie XIX w. J. L. K. Grimm głosił zasadę „poprzez literę do ducha”. Uważał on, że język może być kluczem do wiedzy o starożytności i historii powszechnej. Postulował traktowanie historii języka niemieckiego jako środka do zbadania „istoty niemieckości” (Helbig 1982: 9).

Badanie języka pod kątem treści w nim zawartych może szczególnie służyć historii kultury. Chodzi zarówno o kulturę materialną, jak i o duchową. Śledzeniu związków między tą pierwszą a językiem poświęcone było wychodzące w Austrii w latach dwudziestych XX w. czasopismo

„Wörter und Sachen” (Meringer, Sperber, Güntert) (jw.: 28). Meringer (r. 1929) stwierdził wręcz, że historia języka to historia kultury (jw.). Podobnie Vossler (r. 1904, 1921) — traktował język jako dokument kultury, tzn. odbicie życia duchowego. Fakty językowe (głównie z języka francuskiego) wykorzystywał on do tłumaczenia zjawisk pozajęzykowych (jw.: 20—23). Burdach (r. 1926) uznaje, że: „Historia języka to historia myśli ludzkiej”. Utrzymywał on, że każde przekształcenie języka jest językowym odbiciem pewnego prądu kulturalnego (jw.: 25). W podobnym duchu wypowiadał się Naumann (r. 1923), uważając język za formę ekspresji ducha pewnej wspólnoty językowej (jw.). Dialekt, czyli język ludowy stał się przedmiotem badań Maurera (r. 1941), który chciał przezeń dotrzeć do istoty ducha narodowego (jw.: 27). Rozważania nad wzajemnymi relacjami kultury i języka doprowadziły Fringsa (r. 1948) do wniosku, że granice językowe pokrywają się z granicami kulturowymi, a obszary językowe są obszarami kulturowymi (jw.: 29). Widać pogląd ten nie został wystarczająco udowodniony, skoro Lyons (1975: 475) twierdzi wręcz odwrotnie: „Kultury (w znaczeniu etnologicznym i socjologicznym) nie pokrywają się z zasięgiem języków”.

Badanie języków, szczególnie jako zapisów wizji świata, może służyć poznaniu odmiennej psychiki różnych narodów. Postulował to Boas już w 1911 r.:

Teoretyczne badania nad językami Indian [...], dociekania czysto lingwistyczne są nieodłączną częścią sumiennych studiów nad psychologią ludów świata (Schaff 1960: 480).

Pożytki płynące ze studiowania semantycznej strony języków, a nawet konieczność takich studiów dla poznania różnych narodów i ich kultur widzieli i podkreślali Sapir i jego uczeń, Whorf. Pierwszy z nich pisał:

Wzrasta coraz bardziej znaczenie języka jako przewodnika w badaniach naukowych nad daną kulturą. Układ wzorów kulturowych danej cywilizacji jest w pewnym sensie odzwierciedlony w języku, który cywilizację tę wyraża. Żłudne jest przekonanie, że cechy istotne danej kultury można uchwycić i zrozumieć poprzez czystą obserwację, nie korzystając z pomocy symbolizmu językowego, który cechom tym nadaje znaczenie zrozumiałe dla danego społeczeństwa. Próba poznania pierwotnej kultury bez odwoływania się do języka społeczności reprezentującej tę kulturę okaże się pewnego dnia równie amatorska jak trud historyka, który nie ma dostępu do oryginalnych dokumentów cywilizacji, którą opisuje (1978: 87—88).

Do poglądów przedstawionych wyżej (szczególnie do hipotezy Sapira-Whorfa) trzeba odnosić się ostrożnie, zachowując konieczny dystans. Językoznawstwo nie przyjęło ich bezkrytycznie. Zwracano uwagę na ogólnikowość sformułowań Sapira i Whorfa, na ich charakter bardziej teoretyczny niż oparty na wystarczającym materiale dowodowym. Nie do obrony jest relatywizm językowy w swej skrajnej postaci głoszący, że



różne języki zawierają całkiem różne obrazy świata. Prowadziłoby to bowiem do wniosku o nieprzetłumaczalności języków i o całkowitej niemożności porozumienia między ich użytkownikami, co — jak wskazuje doświadczenie — nie jest zgodne z prawdą. Akcentowanie odmienności myślenia narodów mówiących różnymi językami było nawet krytykowane jako pożywka dla rasizmu (Ivić 1975: 117). Propagatorzy hipotezy Sapira-Whorfa należą do kierunku zwanego metalingwistyką (Helbig 1982: 163—165) lub etnolingwistyką (Schaff 1967: 79—130). Są to głównie badacze języków Indian, zarazem etnografowie i lingwiści.

Językoznawcy i filozofowie zgodni są co do tego, że weryfikacja czy też falsyfikacja tezy o ścisłym związku języka i sposobu widzenia świata wymagałaby szerszych i systematycznych badań prowadzonych równoległe w wielu odmiennych językach, przy zastosowaniu jednakowej metodologii (Schaff 1967: 87—88, 120; Wierzbicka 1967: 178—179; Ivić 1975: 178, Heinz 1978: 351, 468).

Niezależnie od wszystkich niedoskonałości teorii Humboldta, Weisgerbera, Sapira, Whorfa i ich zwolenników, jest oczywiste, że język jest w jakimś stopniu „klasyfikatorem doświadczenia” (określenie Wierzbickiej 1967: 158). Najczęściej rzuca się to w oczy w zakresie leksyki. Buttlerowa (1978: 253) nazywa wyrazy małymi zwierciadłami odbijającymi dzieje i obyczaje minionych pokoleń. To samo można z pewnością odnieść do frazeologii, a także do innych sfer języka (o związku myślenia z kategoriami gramatycznymi języka pisała np. Wierzbicka 1967: 170—179).

Zagadnienia zasygnalizowane w niniejszym szkicu są mało zbadane. Można przypuszczać, że takie spojrzenie na języki przyczyniłoby się do ich głębszego poznania oraz do lepszego określenia podobieństw i różnic między poszczególnymi językami, a co za tym idzie — kulturami mówiących nimi narodów.

### Bibliografia

- Apresjan J. D., *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław 1980.
- Buttler D., *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978.
- Heinz A., *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978.
- Helbig G., *Dzieje językoznawstwa nowożytnego*, Wrocław 1982.
- Ivić M., *Kierunki w lingwistyce*, Wrocław 1975.
- Lewicki A. M., *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, Katowice 1976.
- Lyons J., *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1975.
- Malmberg B., *Nowe drogi w językoznawstwie*, Warszawa 1969.
- Pisarkowa K., *Konotacja semantyczna nazw narodowości*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1976, 17, nr 1, s. 5—26.

- Pisarkowa K., *Rozważania o argumentacji w języku naturalnym*, Polonica III, 1977a, s. 79—88.
- Pisarkowa K., *Odchylenie a kreatywność w języku potocznym*, Polonica III, 1977b, s. 141—179.
- Porzig W., *Das Wunder der Sprache*, Bern 1950.
- Sapir E., *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*, Warszawa 1978.
- Schaff A., *Wstęp do semantyki*, Warszawa 1960.
- Schaff A., *Język a poznanie*, Warszawa 1967.
- Schaff A., *Stereotypy a działanie ludzkie*, Warszawa 1981.
- Sebeok T. A., Umiker-Sebeok D. J., *Pierwotne „języki” znakowe ze stanowiska semiotyki*, „*Studia Semiotyczne*” 1980, X, s. 15—42.
- Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1980.
- Tokarski J., *Słownictwo (teoria wyrazu)*, Warszawa 1971.
- Ullmann S., *The Principles of Semantics*, Glasgow 1951.
- Whorf B. L., *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa 1982.
- Wierzbicka A., *O języku dla wszystkich*, Warszawa 1967.